GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 157. W Poniedziałek dnia 8. Lipca. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Szląska, dnia 30. Czerwca.

Pod względem Hrabiego Adama Gurowskiego przebywającego tu spokojnie od kilku tygodni w domu swego szwagra, donoszą nam teraz, że nadszedł rozkaz najwyższy, aby w przeciągu dwóch dni na najkrótszéj wytkniętéj mu drodze z obrębu monarchii pruskiéj wydalił się.

Z Wrocławia. — Pierwszy początek utworzenia flotty niemieckiéj zrobiono tego roku, spuszczono bowiem na morze statek o 14 działach nazwiskiem »Amazonka«, któremu kilka parostatków towarzyszyć będzie. Próba ta, choć tak nieznaczna, ściągnęła jednakże uwagę pogranicznych narodów. Revue de Paris objawia myśli swoje względem tego w artykule przedstawiającym postępy Zollvereinu: »Pierwszy ten krok, choć mało znaczącym się zdaje, okazuje jednakże, iż związek celny postanowił żadnéj nie szczędzić ofiary, aby zająć godne siebie stanowisko obok mocarstw morskich. I cóż od takowego postanowienia słuszniejszem być może? Nie tylko nie dziwimy się nad tém, lecz przeciwnie zastanawia nas, iż tyle czasu minęło, czém podobny zamiar powzięto. Na cóż się przyda Niemcom znaczna przestrzeń morskiego nadbrzeża i znaczna ilość portów, które posiadają? Bremen, Hamburg, Lubeka, czyż nie są portowewi miastami pierwszego rzędu? Czyż majtkowie ich nie są znani na wszystkich morzach i w Anglii nawet szanowani dla lepszego do służby morskiéj usposobienia? Czyż w każdym czasie ujścia Elby i Wezery nie okrywa las masztów? Cóż zatém przeszkadza powstaniu niemieckiéj marynarki? To samo bez wątpienia, co dotyczas istnienie niemieckiéj narodowości wielce niepewnem czyniło; jest to, krótko mówiąc, ów rozdział na tyle małych państw i brak jednomyślności między wielkiemi miastami morskiemi i resztą państw niemieckich. Miasta hanseatyckie przywłaszczyły sobie morze i handel na koszt miast w głębi kraju leżących, a ponieważ żadną miarą samoistnie nie mogą obstawać za monopolem swoim przeciw rodzinnemu krajowi, ospierają się zatem na zagranicznych mocarstwach. Podporą jednego jest Anglia, drugich zaś Rossya. To współubieganie się jest przyczyną, czemu Niemcy nie mają dotychczas rozciągłego zamorskiego handlu; ztąd téż wszelkie działania związku celnego zmierzają do wywołania jedności handlowéj w Niemczech. W istocie owa jedność, która ze stanowiska politycznego była dotychczas zawsze zagadkową, została urzeczywistnioną niejako przez handel i korzyści materialne.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 28. Czerwca.

Radzca Heroldyj, Dyrektor Kance-

laryi. — Z polecenia Heroldyj, w dalszym ciągu swego ogłoszenia z dnia 14. (26.) Marca roku bieżącego podaje do powszechnéj wiadomości, iż decyzyą JO. Xięcia Namiestnika z dnia 3. (15.) Czerwca b. r., przez odezwę Naczelnego Prokuratora przy Ogólném Zebraniu Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Heroldyj zakomunikowaną, szlachectwo dziedziczne, nabyte przed ogłoszeniem prawa, PP. Stanisławowi Kaczyńskiemu h. Pomian: Bartłomiejowi Janowi Antoniemu, 3ch imion, Lewińskiemu, h. Brochwicz, i Ludwikowi Sylwestrowi, dwóch imion, Pinabel de Varier, wszystkim urodzonym w Królestwie Polskiém, obecnie zaś w Cesarstwie Rossyjskiém zamieszkałym, zatwierdzone zostało. — w Warszawie dnia 10. (22.) Czerwca 1844. r. — Wincenty Topor Matuszewski. Naczelnik Wydziału Kontroli, Roman Dorath.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 28. Czerwca.

Izba deputowanych rozstrzygnęła wczoraj spory o rozgałęzieniu północnéj kolei. Panowie Berryer i Dufaure, popierali prawo dodatkowe, na mocy którego linie z Calais i Dünkirchen miały się zejść w Fampoux przy Arras z koleją belgijską, — ale Pan Chasles członek komissyi oświadczył się zupełnie przeciw temu z przyczyn ekonomicznych, przypominając to jeszcze, iż właśnie z téj przyczyny całą kolej z Amiens do Boulogne na późniejszy czas odłożono. Panowie Bineau i Vivien byli także przeciwnymi temu dodatkowi, lecz z innych przyczyn, że tym sposobem nie będzie można dostatecznie zaspokoić ani rozmaitych potrzeb komunikacyi z Anglią, ani też wymagań portów Calais i Dünkirchen, które przedewszystkiém z miastem Lille połączyć trzeba i za pomocą przechodowéj linii z Belgią i północnemi Niemcami. Dla tego też prawo to dodatkowe po dwukrotnem głosowaniu odrzucono. Równie się nie udał plan umieszczenia punktu zejścia się wszystkich kolei w Osticourt między Lille i Douai. Postanowiła nareszcie Izba, na wniosek Pana Tornaux, żeby gałęzie wiodące do Calais i Dünkirchen wychodziły z Lille. Spodziewać się należy, że w skutek téj uchwały niezadługo linia z Amiens do Boulogne przyjętą zostanie. Zaczęto potem naradę względem wyznaczenia funduszów na koleje do Calais i Dünkirchen. P. Berryer wniósł, aby kredyt dla kolei Bulońskiéj o 14 milionów powiększono, wniosek jego oddano komissyi, aby zdawszy w pierw o nim swoje zdanie podała go Izbie pod rozwagę.

Ogłoszono już sprawozdanie marszałka Bugeaud o powtórnym napadzie Marokańczyków, które, mimo swéj rozciągłości, oprócz nader szczegółowego opisu bitwy, nie zawiera niczego, coby już poprzednio znaném nie było. Przekonać się jednakże można z niego, że El Genaui dowódzca wojska marokańskiego a razem Kaid Uszdy, mimo własnéj woli, zmuszony został do napaści na Francuzów jedynie przez rozkiełznaną wściekłość swoich żołnierzy. »Wojsko to bezkarne i zfanatyzowane«, powiada generalny gubernator w swojém sprawozdaniu, »zbliżyło się po kolei do narady, (która się odbywała między Generałem Bedeau i dowódzcą el Genaui w miejscu oddalonem o dwa kilometry od obozu francuzkiego założonego nad Ued Muilahem, a o 12 kilometrów od obozu marokańskiego) — zmusiło dowódzcę swego do zerwania jéj, choć starał się wszelkiemi sposoby wstrzymać ich wściekłość, otoczyło nakoniec ze wszech stron naszych posłów i zaczęło na żołnierzy naszych rzęsisty sypać ogień.« Sprawozdanie kończy się następującémi słowy: »Ta walka, któréj nawet na koszt naszego narodowego honoru znieważonego przez Marokkańczyków, uniknąć chcieliśmy, musiała jak najkorzystniejsze o nas wywołać wyobrażenie. Od kilku miesięcy sławili arabowie przed nami regularną jazdę cesarza; miała ona być niezwyciężoną podług ich mniemania. W obudwóch potyczkach d. 30. Maja i 15. Czerwca dowiedliśmy im, że armia afrykańska o wiele jest wyższą. Nasi tyralierowie ani kroku przed nimi nie cofnęli, a kawalerya nasza uderzyła bez wachania się i nader pomyślnie na owych Abidsbokarów (regularną konnicę marokańską). Jeźli siła liczbowa jest na stronie nieprzyjaciół, to na naszéj jest teraz siła moralna. Przekonaliśmy teraz dumny ów naród, że już niepodobno wyrugować nas po za Tafnę, choć to właśnie było przyczyną dla któréj Abd el-Kadera wzięto pod opiekę, dla któréj podniecano bunty między naszemi pogranicznemi pokoleniami.«

D z i e n n i k s p o r ó w, który dotychczas zalecał wszelką ostróżność i umiarkowanie w sporach z Marokiem, aby uniknąć wybuchu niezwłocznéj wojny, zdaje się teraz uważać zachowanie pokoju za prawie niepodobne. »Niegodna wiarołomność wojska marokańskiego«, mówi tenże dziennik ministerialny, »i walka stoczona dn. 15. Czerwca zawikłały tak całą sprawę, iż jéj w dobry sposób ukończyć nie będzie można. Jesteśmy wprawdzie dotychczas jeszcze o tém przekonani, że wszystko stało się mimo woli cesarza, lecz na cóż się przydadzą

wszelkie zaręczania i przyrzeczenia panującego, jeźli nawet gwardya jego, zamiast utrzymać niekarne pokolenia, sama się naprzód rzuca, jeźli on nie jest Panem w swoim kraju, a wojsko jego słucha tylko głosu chciwego zysku Abd-el-Kadera! Agenci Abd-el-Kadera, który jest duszą wszystkich tych buntów roznieśli pogłoskę, że Francuzi żądają odstąpienia całéj pogranicznéj krainy i że prócz tego chcą, aby im wydano głowę Abd-el Kadera, za którą Cesarzowi tyle złota dają, ile go wielbłąd unieść może. Znana chciwość Cesarza marokańskiego i dzikość obyczajów muzułmańskich sprawiły, iż Marokanie uwierzyli téj szalonéj pogłosce. Bez przestanku przychodzą wojska z Algieru do Oranu. Dnia 19. przybył tam jeden batalion 44go pułku; inny batalion tegoż samego pułku miał być przeniesiony do Tenesu, w celu wzmocnienia obozu pod Orleansville. Mówią tu ogólnie o zajęciu brzegów i wyspy Gazuna przy ujściu rzeki Nedromy na krańcu marokańskiéj granicy.

Preciwne temu wszystkiemu wieści przyniosła paro-fregata Asmodeusz, która dnia 15. wypłynęła z Oranu a dnia 21. przybyła do Tulonu, jakoby Cesarz Muley - Abderhaman zadowalniającym odpowiadał sposobem na ultimatum podane przez posła francuzkiego w Tangerze. Statek »Phénicien,« który dnia 21. przybył do Marsylii przyniósł także wiadomość, że w chwili kiedy opuszczał Gibraltar powszechne tam było przekonanie, iż spór między Francyą i Marokkiem ukończy się w dobry sposób. Ale nowiny te, opierające się li tylko na pogłoskach, potrzebują naturalnie potwierdzenia.

Przed rokiem dzienniki mówiły wiele o tem, że rząd zamyśla w bliskości Vincennes silne roboty fortyfikacyjne założyć, które nie są objęte w prawie o obwarowaniu Paryża. Dzienniki ministeryalne zaprzeczały temu i dowodziły, że wycinanie lasu w Vincennes ma tylko na celu urządzenie obszerniejszego placu do manewrów i musztry dla garnizonu w Vincennes. Jednakże na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 12. b. m. minister skarbu przedstawił izbie projekt do prawa, z którego pokazuje się, że Król z lasu w Vincennes do korony należącego oddał na fortyfikacye Paryża 100 hektarów 16 akrów, z których na fortyfikacye przez izbę wotowane, użyto 80 hektarów 48 akrów. Z tego powstają dwa pytania: pierwsze czy lista cywilna miała prawo oddawać część dóbr koronnych na użytek publiczny? minister skarbu odpowiedział: »Że król może jak się spodoba rozporządzać swemi dobrami prywatnemi, ale nie może uszczuplać dóbr do uposażenia korony należących, które przez cały czas jego panowania powinny zostać nienaruszonemi.« Dla tego minister skarbu projektuje aby ustąpione części lasu w Vincennes zastąpić innemi częściami gruntu w departamentach Aisne, Seine, Marne, których wartość wynosi 214,450 franków, by dobra korony w swéj wartości nienaruszonemi zostały; ponieważ zaś odstąpione części lasu w Vincennes ocenione są tylko na 208,990 fr. dla tego lista cywilna, zbywające 4466 fr. ma dopłacić. — Druga kwestya jest ta. Na co służyć będą te grunta, które nie należą do fortyfikacyi Paryża i wynoszą 16 hektarów? Minister wojny został wezwany przez kommissyę właściwą do tego projektu, aby dał stósowne objaśnienia w tym względzie. Marszałek Soult zeznał, że pozostały grunt użytym być ma na założenie nowych fortyfikacyi. Jednakże dodał, że rząd nic nie uczyni bez poprzedniego przychylenia się izby. Nie ulega więc wątpliwości, że rząd myśli dać fortyfikacyom Paryża większy rozmiar, jak ten który zatwierdziła Izba i że wieści o założeniu nowéj twierdzy w Vincennes nie są bez zasady. Zapewniają, że biura ministeryum wojny zajmują się silnie wprowadzeniem oszczędności w budżecie wojennym; pomiędzy innemi żądają zmniejszenia fabrykacyi prochu strzelniczego dla wojska, ponieważ tak wielkie jego magazyny posiada, że składy już więcéj pomieścić go nie mogą, dla tego mają zamiar pod pozorem wybudowania magazynów ze sklepieniem bombom opierającym się, wystawić nową twierdzę, w bliskości Paryża. — Według list rządowych Francya posiada dziś w swoich magazynach wojskowych 7,964,285 sztuk kul armatnich i bomb, oraz 10,591,547 kilogramów prochu strzelniczego i 14,086 dział; mianowicie ośmio i dwunasto funtowych armat polowych 2694, haubic spiżowych 2331, razem polowéj artyleryi 4825. Wałowéj artyleryi 4442 sztuk; haubic i moździerzy 2393, granatników 220, razem wałowéj artyleryi 6725, czyli wszystkiéj razem posiada Francya 11,550 sztuk dział. — Do tego dodawszy 2336 dział żelaznych tak polowych jak i wałowych otrzymamy razem 14,886 dział. — Kommissya z r. 1822. postanowiła, że Francya potrzebuje 17,418 dział. Późniejsza kommissya, która właśnie co swą pracę skończyła podnosi tę liczbę do 20,455 dział. Z tych zaś potrzebnemi są: na ufortyfikowanie brzegów, Korsyki i t. d. 3189, na ufortyfikowanie Paryża 2208, dla innych fortyfikacyi 3227, ufortyfikowanie Lugdunu 456, razem 8880 sztuk.

A zatem według zdania rzeczonéj kommissyi Francya potrzebuje jeszcze 6875 dział, aby uzupełnić swój dzisiejszy systemat obrony.

Wypadek dosyć ważny zaszedł niedawno w Gorycyi. Książę przeznaczony do tronu Francyi umarł w obcym kraju. Od lat 13, Książę Angoulême sam siebie przeżywał. Obdarzony wysokiemi przymiotami osobistemi, umarł politycznie w ten dzień, w którym będąc posłusznym rozkazom ojca, wypuścił z rąk bez oporu koronę, którą skruszyły postanowienia lipcowe. Z całéj téj rodziny żyje dotąd jedna tylko kobieta nieszczęściami swemi znamienita, i młody Książę na którego czole zdaje się wyciśnięte piętno starożytnéj fatalności. Dla Księcia Bordeaux głównie śmierć jego stryja staje się ważną trudnością. Dawny delfin gromadził w swojéj osobie wszystkie prawa a przynajmniéj wszystkie pretensye dawnéj dynastyi. Te pretensye całym ciężarem spadną na głowę jego synowca. Położenie jego na dworach europejskich stanie się przez to nader drażliwém. A coraz trudniejszém stawać się będzie w obliczu jego własnego stronnictwa, czy odrzuci czy też przyjmie tytuły i godności jakie nowa jego rola za sobą pociągać się zdaje. Jeżeli odrzuci, przekonania legitymistyczne wycięte zostaną w samém źródle, jeżeli przyjmie zacznie zdala od kraju panowanie swoje. Mówią że umysły poważne stronnictwa legitymistycznego bando się tą trudnością kłopocą, zresztą od dawna przewidzianą.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 24. Czerwca.

Na posiedzeniu izby wyższéj z d. 19. b. m. Biskup z Exeter przedstawił bil, mający na celu zniesienie, a przynajmniéj zmniejszenie liczby domów publicznego zepsucia. L. Campbell zażądał, ażeby obcy opuścili salę posiedzeń, a szczególniéj wymaga tego od dziennikarzy, »albowiem nazajutrz dzienniki rano wychodzące, będą obejmować szczegóły, które niepokoiłyby ojców familii i matki.« Zwrócić tu wypada uwagę, że według prawa nie wolno przedrukować i publicznie ogłaszać rozpraw izb, jak również nie wolno nikomu znajdować się tamże w czasie posiedzeń, a jeżeli rozprawy parlamentu angielskiego dochodzą do wiadomości publicznéj, dzieje się to tylko przez pobłażanie, a raczéj przez ciągłe nadużycie prawa. Ale gdyby dziś chciano to prawo wykonywać ściśle, wówczas potrzebaby zarzucić wiele dawnych zwyczajów, a Anglicy tak są przywiązanemi do rzeczy starych, że wolą, by prawo miało zamknięte oczy, jak żeby zostało zniesioném. Dla tego po krótkiéj rozprawie, względem oddalenia się obcych, która żadnego wypadku nie miała, kiedy jeszcze biskup z Exeter oświadczył, że »nie powie ani jednéj sylaby, któraby nie mogła być powtórzoną jutro przy śniadaniu najdelikatniejszém, i że dziwi się, że Lord Campbell nie jest równie ostrożnym, kiedy przed izbą rozbierają sprawy rozwodowe lub cudzołóztwa,« pozwolono zostać w izbie publiczności. Bil ten miał na celu, by urzędnikom dano rozleglejszą władzę do znoszenia domów zepsucia. Niektóre ustępy mowy biskupa zasługują na powtórzenie.

»Nie myślę ja tu wcale nakładać kar na zepsucie. Nie jest to zasadą prawa, które ja przedstawiam. Nie uważam jednakże zepsucia za małoważne złe, ale sądzę, że go karać nie podobna. Ale dla czego? Oto dla tego, że według mnie mądrość ludzka nie znajduje na tén występek większéj, bardziéj poniżającéj kary jak samo zepsucie. Uważam je za straszną karę, którą sprawiedliwość boska stworzyła, by natchnąć kobiety niewinne trwogą okropnych nieszczęść, jakie ciągnie za sobą skalanie niewinności. Według mnie chcieć ukarać zepsucie, byłoby to przedsięwzięcie równie szalone, jak gdyby grzeszne miasta Palestyny chciały wstrzymać dekretami rządu, huragan ognisty, który je w proch zamienił, lub gdyby Izraelici pustyni chcieli się prawami zasłonić przed mieczem anioła niszczyciela.... dla tego może nie jeden się zdziwi, że w bilu tym nic nic wspominam o uwodzicielach. Nie dla tego wcale, bym uwodzenia nie uważał za wielkie złe społeczne. — Nie! ze wszystkich ministrów, ze wszystkich sług szatana nikt nie jest bliższym jego jak uwodziciel i gdyby prawa ludzkie mogły go dosięgnąć, nie byłoby kar dość surowych dla niego. Stopień społeczeński nie zasłoniłby go, bo im wyższy jest stopień, który człowiek w społeczeństwie zajmuje, tém do większéj cnoty, do większéj czystości obowięzywać go powinien; co do mnie wzywałbym zemsty prawa, wzywałbym kary na głowy najszlachetniejsze, najpotężniejsze, pociągnąłbym nawet do odpowiedzialności królów, gdyby wina ztamtąd wychodziła. Ale nie widzę środka, by prawo mogło dotknąć uwodziciela. Oprócz tego nie można dowieść uwiedzenia nie wezwawszy nieszczęśliwéj jego ofiary, a co do mnie, nigdybym nie chciał przywoływać przed kratki sądu kobiety, by tam przy świadkach składała dowody swojéj hańby i podstępów, którym ulega. Uwodziciel niweczy ciało i ducha swéj ofiary, a gdy ta raz upadła, pozosta-

je dla niéj tylko jedyna droga, droga żalu i pokuty.«

Izba wysłuchawszy mowy sz. prałata, pojęła całą ważność jego bilu, i zezwoliła na drugie jego odczytanie, poczém będzie rozbierany w komitecie. Nikt nie stawał tu przeciw projektującemu, bo wszyscy czuli jak wielki wpływ zepsucie, to złe za konieczne uważane, wywiera na cały ogół ludzkości szczególniéj miejskiéj.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 22. Czerwca.

Zaprzeszłéj nocy wszyscy ministrowie wyjechali ztąd do Barcelony, gdzie zapewne już stanęli, gdyż podróż ta odbywa się w ciągu 57 godzin. Szybki ten odjazd i rozlicznie tłumaczone powody rzuciły tu niejaki postrach, tak, iż 3procentowe papiery wczoraj na giełdzie o 1 prC. spadły. Przeciwnicy rządu korzystają naturalnie z téj okoliczności i puszczają w obieg pogłoski niepokojące, jak np., że w Barcelonie gotuje się cios na dobicie wolności i konstytucyi Hiszpanii — to znów, że połączenie młodéj królowéj z synem Don Karlosa zostało w Barcelonie zadecydowaném po przybyciu patra Fulgencio z Bourges. Inni utrzymują, i to pewniejsza, że pozostali tu czteréj ministrowie posłali do Barcelony rodzaj programu, w którym wnoszą o rozwiązanie Kortezów a zwołanie nowego zgromadzenia, któreby upoważniło do zaprowadzenia różnych nowych organicznych praw, i zarazem oświadczają, że dotąd ściśle trzymać się będą przepisów konstytucyi. Program ten nie podobał się dwom ministrom będącym w Barcelonie i dla tego królowa wszystkich zgromadziła, aby tém łatwiéj wzajemnie porozumieć się mogli. Zresztą zdaje się nie ulegać wątpliwości, że stósunki między Gen. Narwaez a francuzkim ambassadorem coraz nieprzyjaźniejszy przybierają charakter.

Donosiłem niedawno, że tutejszy angielski poseł wspólnie z Hr. Bresson starają się o zgładzenie na drodze pośrednictwa zatargów między Hiszpanią a Marokkiem. Stwierdzają to objaśnienia, które Lord Aberdeen dał na posiedzeniu angielskiéj izby wyższéj w dniu 13. Nadmieniam o tém dla tego tylko, że pisma francuzkie, które mam przed sobą w tłumaczeniu mowy Lorda Aberdeen jego wyraźne| oświadczenie, jako poseł francuzki wspierał staranie posła angielskiego o pośrednictwo, całkiem opuściły, lubo w texcie angielskim się znajduje. Dzienniki oppozycyjne powstają nawet przeciw temu pośrednictwu Anglii zachodzącemu między Marokkiem a Hiszpanią. Co dopiero powiedzą, jak ich dojdzie, że francuzka dyplomacya przyłożyła się do tych pojednawczych kroków, za nim przyszło do nieprzyjaźni między samym Marokkiem a Francyą.

Słychać, że stolica apostolska okazuje pod pewnemi warunkami gotowość uznania Izabelli II. za królową Hiszpanii de facto, a to pod zastrzeżeniem wszelkich prawnych pretensyi trzecich osób. Powątpiewają wszakże, aby tutejszy rząd przystał na taki stósunek.

Wiadomości o odkrytym w Sewilli spisku okazały się płonnemi.

Portugalia.

Z Lisbony, dn. 20. Czerwca.

Wpływ ostatniego powstania coraz bardziéj czuć się daje przez upadek wielki handlu i przemysłu jak również przez trudne położenie finansowe rządu. W podobnym względzie położenie Lizbony nie jest lepsze jak Oporto; interesów prawie zupełnie się nie robi i nie ma nawet nadziei by stan ten rychło przeminął. Rząd, trzeba to przyznać, usiłuje przez uproszczenie i poprawienie rozmaitych gałęzi administracyi wprowadzić porządek w wydatkach, ale zadanie, jakie sobie założył, jest równie rozległe jak trudne do wykonania z powodu przeszkód, które wszędzie napotyka. Skarb jest pusty, a nowy minister skarbu Baron Tojal musi uciekać się do wszelkich środków, aby pokryć chociaż w części wydatki. W tym celu udał się do junty, czuwającéj nad kredytem publicznym, władzy wyższéj i niezależnéj od gabinetu, aby pozwoliła puścić w obieg na giełdach papierowych pieniędzy za 1000 contos. Ale junta oświadczyła, że na to pozwolić nie może, ponieważ czyn podobny przechodzi jéj atrybucye, a ona nie może za to przyjąć na siebie odpowiedzialności. Chociaż gabinet chciał wziąść na siebie odpowiedzialność, junta jednakże przy swojém pozostała, dla tego gabinet musiał odstąpić od zamiaru dostania w ten sposób pieniędzy. Gabinet teraz zajmuje się dwoma środkami, z tych jeden służyć ma do zmniejszenia wydatków o 160 contos rocznie przez zmniejszenie liczby urzędników, drugi do powiększenia dochodów przez rozłożenie regularniejsze podatku zwanego decima na cudzoziemców nałożonego; podatek ten wynosić ma 20 procent od dochodu z handlu lub zakładu przez nich w Portugalii posiadanego Jednakże, chociażby te dwa środki najkorzystniéj wypadły, trudności przecież w jakich rząd z powodu braku pieniędzy się znajduje, wcale usunięte nie zostaną. Odroczenie także kortezów w dzisiejszym stanie kraju jest rzeczą bardzo szkodliwą.

Z 1. Lipca kończy się rok finansowy, dla którego podatki zezwolone zostały, a według art. 136. karty, minister skarbu winien zwołać kortezy przynajmniéj na czternaście dni przed tym terminem, ażeby mieli czas naradzić się nad wydatkami w ciągu minionego roku dokonanemi i nad środkami pokrycia wydatków w roku przyszłym. Wprawdzie jeden z artykułów karty stanowi, że w niektórych wypadkach rząd może bez kortezów podatki pobierać, ale w artykule tym wypadki te są wyszczególnione, a dzisiejszy stan rzeczy nie przedstawia ani jednego z nich, któryby niezwołanie kortezów usprawiedliwiał. Dla tego też wszyscy przeciwnicy gabinetu, którzy nie opuszczają najmniejszéj okoliczności by zarzuty ministrom czynić, dowodzą, że stan kraju nie jest legalny, że gabinet nie ma prawa podatków ściągać od 1. Lipca, i mniéj lub więcéj do niepłacenia ich ludność podżegają. Chociaż podobne podżegania zaledwie gdzie niegdzie znajdują stronników, jednakże i to już jest szkodliwém, że podobna kwestya jest obudzoną, bo gabinet na niéj tylko moralny swój wpływ tracić musi.

— Pomimo wszystkiego jednakże spokojność w kraju panuje nieprzerwanie. Dzienniki progresistowskie Revolucao i Tribuno na nowo w dawnéj swéj treści zaczęły wychodzić.

Hajty.

Z Paryża, dnia 26. Czerwca.

Nadeszły tu dziś wiadomości z Hajti, i to z Jeremie z dnia 20. i z Jaunel z dn. 26. Maja, które dają nader ciekawe objaśnienia o walkach wojsk rzeczypospolitéj dominikańskiéj z przeciwnikami. Pierwsze są prawie z samych białych hiszpańskiego pochodzenia złożone i stoją także pod dowództwem białego, podeszłego już w latach Villanuewy, co niejako tłumaczy już w części ich przewagę nad zastępami murzyńskiemi prezydenta Herarda. Za nim Villanuewa objął naczelne dowództwo, spowiadał się i komunikował, poczém ogłosił następne bando:

»Bóg, wolność i ojczyzna, Dominikanie! Ruszamy na granicę, gdzie czekać będziemy wroga i ciemięzcę naszéj ziemi — gdybyście nieszczęściem mieli usłyszeć, iż zostalismy pobici, podpalcie Puerto de Plata, a od mego domu zaczniejcie; — wtenczas bo śmierć albo zwycięztwo naszem hasłem!« —

Pokazuje się ztąd, z jaką determinacyą obywatele rzeczypospolitéj Dominikańskiéj szli na wojnę. — W pierwszéj bitwie musieli się bić z 13, wtenczas jeszcze dosyć mocnymi batalionami prezydenta Herarda, i w rzeczy saméj taką im zadali klęskę, że Hajtyjczykowie zmuszeni byli dopraszać się zawieszenia broni, które im na 6 godzin pozwolono. J pod San Jago przechyliło się zupełnie zwycięztwo na stronę Dominikanów.

Dominikanie mają teraz broń i amunicyą, na któréj im z początku zbywało, a to, jako i odniesienie zwycięztwa dodało im ufności. Znaczna liczba oficerów i żołnierzy, z republik Ameryki środkowéj, z Nowéj Granady, Venezuela i t. d. Karliści Hiszpańscy przybyli do St. Domingo aby popierać sprawę mieszkańców hiszpańskich. U Dominikanów siłę zbrojną stanowią prawie sami ochotnicy, kiedy u Hajtyjczyków żołnierz z musu tylko służy, i wielka surowość potrzebna w utrzymaniu karności. Dominikanie posiadają teraz 9 statków wojennych w większéj części goeletty; Hajtyjczykowie mieli tylko 3 wojenne statki, t. j. bryg amerykański, jednę goelettę i mały statek. Z własnych raportów Hajtyjczyków pokazuje się jednakże, iż te ich trzy statki, z prochem i ładunkami zatonęły w Porcie Azna d. 17. Kwietnia. Wojska Hajtyjskie pod wodzą Herarda, były już wtenczas otoczone od strony morskiéj i lądowéj. Dominikanie przez wolność odbytu i stósunków z cudzoziemcami w swym kraju pozyskali naturalnie ich sympatyą. Junta rządowa wyprawiła jednego z swych członków, P. Felixa Mercenario do Santo Tomas, dla zawarcia układów o pożyczkę.

Między Hajtyjczykami (murzynami) 4 stronnictwa dobijały się rządów, którym przywodził Generał Guerrier w Port au Prince, Generał Pierrot w Cap Hajti, Salomon w Jacmel, Prezydent Herard na czele niedobitków wojsk i wreszcie Generał Acaau w Aux Cayes. Ostatni, niegdyś jeden z Generałów Chrystofa oburzył się tem niezmiernie, iż w mianowaniu Guerriera prezydentem na miejsce Herarda, jego zdania nie zasięgnięto. Ma on mieć pod rozkazami 500 ludzi, w łachmanach i nędznie uzbrojonych, ale duszą mu oddanych. Kazał on wielu z osadzonych w twierdzy Boyer jeńców nielitościwie ochłostać, wielu nawet rozstrzelać.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazety tutejszéj kościelnéj wyszły NN. 26. i 27. i zawierają: Nr. 26.: Trzecia część roku kościelnego. — Hymny powszednie. — Doniesienia z archidyecezyi poznańskiéj — Wrocławskiéj, towarzystwo wstrzemięźliwości w Szląsku, pogrzeb xięcia biskupa Knauer. — Doniesienia z Rzymu. Kongregacya żonatych w Bruxeli. — Kamień węgielny do

kościoła ewanielickiego w Hamburgu. — Missye w Syryi. — Uwiadomienie. — Nr. 27.: 4ta część roku kościelnego. — Breve Ojca św. z 5. Maja r. b. we względzie towarzystw biblijnych. Doniesienia kościelne z archidyecezyi poznańskiéj i gnieźnieńskiéj. — Konwikt szlachecki x. Jezuitów we Lwowie. — Spór między dr. Baltzer a panami Falk, Lic. Lukow i Krause o dogmatyzmie religijnym.

Z Leszna. — »Przewodnika rólniczo-przemysłowego« wyszły NN. 18 — 21. i zawierają: Nr. 18.: O głębokości órki; o gorzelni; wspomnienia gospodarskie; z pięćdziesięciodniowéj podróży po kraju tutejszym odbytéj w r. 1842. przez Maxym. Chełmińskiego, (dal. ciąg). — Nr. 19.: Projekt ustaw ogólnego Towarzystwa rólniczo-gospodarczego, dla W. Xięzt. Poznańskiego utworzyć się mającego; — wspomnienia gospodarskie; — z 50cio-dniowéj podróży po kraju etc. (dal. c.) — Nr. 20.: Do statystyki powiatu Szubińskiego; — Irrygacya w Luboni; — wspomnienia gospodarskie; — z 50cio-dniowéj podróży etc. (d.c.) — Nr. 21.: Do statystyki powiatu Szubińskiego (dok.); — wspomnienia gospodarskie; — z 50cio-dniowéj podróży etc. (dokończenie).

Molière i Bossuet. — P. Aime-Martin przytoczył niedawno w Journal des Débats niektóre zajmujące szczegóły do historyi pomnika wystawionego w Paryżu na cześć Molièra, przyczém wspomniał: iż nawet sławny Bossuet wyklął był imię tego najsławniejszego z francuskich komedyopisarzy i obyczajowych malarzów. Potomność, mówi P. Aimé-Martin, zaledwie uwierzy aby Bossuet podobne anatema mógł rzucić, zwłaszcza porównając je z następną anegdotką, która jak była ostatnią w życiu Molièra, tak też ma historyczny związek z powyższą klątwą: Rano dnia tego, gdy wieczorem nasz poeta prawie w oczach publiczności ducha wyzionął, chcieli go koniecznie żona i przyjaciele, na widok jego wysilenia, odwieść od tego, aby występował na scenę, ale na próżno. »Człowiek cierpi długo nim umrze;« odrzekł Molière, »czuję wprawdzie, iż się mój koniec zbliża; lecz oto jest pięćdziesiąt ubogich pracowników, którzy ze swego zarobku żyją, któż im poda dziś wieczór chleba, jeżeli grać nie będę?« Poszedł więc i grał »Chorego z urojenia,« on, który sam był najbardziéj chorym! Odegrał, wrócił do domu i umarł »przechodząc« jak się Bossuet wyraził, »od fraszek teatralnych przed surowy trybunał sędziego, który mówi: Biada wam co się śmiejecie, albowiem płakać będziecie.« — Wiek minął od jego śmierci, nim pamięć jego czemkolwiek uczczono. Dopiero w r. 1769. wpadła akademija francuzka na myśl, aby dla poety w swém zgromadzeniu nakazać mowę pochwalną. W r. 1778. kazała w sali swoich posiedzeń ustawić popiersie a późniéj posąg Molièra, i to jakimś dziwnym przypadkiem — jeźli to był tylko przypadek — tuż obok posągu Bossueta! — W ulicy Traversière, naprzeciw domu, w którym poeta umarł, stoi nowy pomnik poety, ozdabiający studnię, a ta ulica otrzymała teraz nazwę: Rue fontaine Molière.

Teatr polski.

We wtorek dnia 9. Lipca komedya w trzech aktach oryginalnie wierszem napisana: Jan Kazimierz na Łowach.

OBWIESZCZENIE.

W upływającym miesiącu Czerwcu sprzedawali z tutejszych piekarzy, przy równéj dobroci i za deklarowaną cenę największe towary piekarcze:

A Bułki. 1) Brust na Żydowskiéj ulicy Nr. 26. 2) Byk na Sławnéj ulicy Nr. 5. 3) Herse na Chwaliszewie Nr. 90. 4) Leszczyński tamże Nr. 74. — *B.* Chléb żytny pytlowy. 1) Pade na St. Marcinie Nr. 3. 2) Ehrlich na St. Wojciechu Nr. 14. 3) Schill na Grobli Nr. 4. 4) Wully na Rynku Nr. 73. — *C.* Chléb średniejszy. 1) Nowacki na Mał. Garbarach Nr. 19. 2) Schneider na St. Wojciechu Nr. 6. 3) Cichocki na Zawadach Nr. 93. 4) Sławinski tamże Nr 103. — *D.* Chléb czarny. 1) Pade na St. Marcinie Nr. 3. 2) Müller tamże Nr. 69. 3) Preissler na Piekarach Nr. 21.

Najmniejsze towary zaś znaleziono u:

A. Bułki. 1) Wintera na St. Marcinie Nr. 40. 2) Krätschmera na Półwsi Nr. 15. 3) Baldego na Rybakach Nr. 17. 4) Langnera tamże Nr. 21. 5) Frassa na Szerokiéj ul. Nr. 14. — *B.* Chléb żytny pytlowy. 1) Bibrowicza na Szrodce Nr. 70. 2) Florkowskiego na Chwaliszewie Nr. 70. 3) Blaszkiewicza na Szrodce Nr. 57. 4) Kurczewskiego na St. Wojciechu Nr. 14. 5) Grabowskiego na S. Marcinie Nr. 78. 6) Schütza na Wronieckiéj ulicy Nr. 2. — *C.* Chléb średniejszy. 1) Gołębieckiego na Szrodce Nr. 68. 2) Majchrowicza na Zawadach Nr. 95. 3) Myszkiewicza na Szrodce Nr. 64. 4) Piątkowskiego tamże Nr. 40. 5) Radzewskiego tamże Nr. 57. — *D.* Chléb czarny. 1) Wotschki na Rynku Nr. 9. 2) Młynkiewicza na S. Wojciehhu Nr. 33. 3) Ehrlicha tamże Nr. 14. 4) Neumanna na Zamkowéj ulicy Nr. 6. 5) Feilera na Żydowskiéj ulicy Nr. 3.; co się podaje do wiadomości.

Poznań, dnia 29. Czerwca 1844.

Prezes Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Z zlecenia Kr. Rejencyi pomieszkanie w zniesionym klasztorze XX. Dominikanów będące, a składające się z

2 izbów,
1 komory i
2 stajniów,
drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu wypuszczone być ma.

Wyznaczywszy tym końcem termin
na dzień 16. Lipca r. b.
przed południem o godzinie 10téj w biórze policyinym, zapozywają się ochotę mający do najęcia z tém nadmienieniem, iż warunki licytacyine podczas godzin urzędowych w tutejszéj Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 27. Czerwca 1844.

Prezes Policyi.

Wywołanie sądowe wexla.

Konsyliarzowi handlu Ruffer, posiedzicielowi handlu Ruffer i wspólników w Wrocławiu, zaginął na poczcie wexel na 3394 Tal. 22 sgr. 6 fen. pocztą z Kolonii do Wrocławia przesłany. Wexel rzeczony wystawiony był w Poznaniu na dniu 3. Stycznia r. 1843. przez kupca A. Flatau tamże, upłynął dnia 15. Marca roku tegoż, był na Pana Th. J. Flatau w Wrocławiu ciągnięty, wydany na zlecenie Pana C. Joest i Syna w Kolonii i mocą żyro najprzód na Panów A. Schaafhausen w Kolonii (posiedzicielem handlu jest Dischmann konsyliarz handlu i wdowa Schaafhausen), a przez tychże na handel Ruffer i wspólników w Wrocławiu przeszedł. Przyjęty niebył wexel niniejszy jeszcze.

Wzywają się niniejszém wszyscy nieznajomi, którzy do powyższego wexla jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub też dzierzyciele pretensye roszczą, aby takowe najpóźniéj
w terminie dnia 13. Września r. b
zrana o godzinie 10téj przed naszym delegowanym Ur. Schüler Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w sali instrukcyjnéj wyznaczonym, podali, albowiem w razie przeciwnym z takowemi wyłączeni zostaną i wieczne milczenie im nakazanem będzie.

Poznań, dnia 20 Maja 1844.

Król. Pruski Sąd Nad-ziemiański.
Wydział 1szy.

Mam honor donieść niniejszém, że dla Poznania i okolicy całéj założyłem skład moich

chemiczno-elastycznych pasków rzemiennych do ostrzenia
i
pryzmatyczno-magnetycznych ostrzydeł,

u bandażysty Pana J. Goldberga, na ulicy Szerokiéj pod Nr. 12. w Poznaniu, gdzie takowych po cenach fabrycznych nabyć można.

J. P. Goldschmidt w Berlinie.

Odwołując się do powyższego doniesienia, polecam zarazem mój dobrany skład pięknych przezemnie robionych ***rzeczy stalowych i bandaży***, zwłaszcza na ***reptury***, po cenach umiarkowanych, ale stałych.

J. Goldberg, bandażysta,
ulica Szeroka Nr. 12.

Opuszczając Poznań żegnamy niniejszém czule wszystkich naszych przyjaciół i znajomych i upraszamy ich, aby nas i w oddaleniu w życzliwéj pamięci zachować raczyli.

Poznań, dnia 7. Lipca 1844.

Fryderyk Schneider z familią.

E. Mitschela z Londynu,
w nowszych czasach w całéj oświeconéj Europie wsławionych
piór metalowych do pisania
znajduje się skład u bandażysty J. Goldberga na ulicy Szerokiéj pod Nr. 12.

Najlepsze nowe tłuste śledzi, *Jägerheringe* zwanych, po $1\frac{1}{2}$ sgr. poleca

B. L. Präger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkólnym imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

Sprostowanie. W niektórych exemplarzach Numeru przeszłego téj gazety, skradziony list zastawny Chrustowo, przez omyłkę podany został na 500 Tal., zamiast na 100 Tal.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
30. Czerw.	+ 8,0°	+ 11,0°	27 " 11,0 '''	Zachodni.
1. Lipca	+ 4,1°	+ 15,2°	27 " 10,5 '''	Zach. z. poł.
2. »	+ 6,0°	+ 17,0°	27 " 10,9 '''	Zachodni.
3. »	+ 8,3°	+ 17,3°	27 " 10,0 '''	dito
4. »	+ 8,5°	+ 12.4°	27 " 9,5 '''	Południ. z.
5. »	+ 7,8°	+ 18 3°	27 " 9,0 '''	Zachodni.
6. »	+ 12 0°	+ 12.2°	27 " 6,5 '''	Północ. z.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 2. Lipca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
Obligi premiów handlu morsk.	—	88	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
» » W. X Poznańsk.	4	$104\frac{1}{2}$	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	101
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{3}{4}$	$13\frac{1}{4}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$165\frac{1}{2}$	$164\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	104	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$191\frac{1}{2}$	$190\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	160
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$92\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$87\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	—	97
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	150	149
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$123\frac{3}{4}$	$122\frac{3}{4}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$131\frac{1}{4}$	$130\frac{1}{4}$
» » Magdeb.-Halberst.	4	—	120
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	117
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . .	4	—	131